

Sygn. akt IV K 37/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 maja 2019r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach w Wydziale IV Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSO Sewer Skumiał (ref.)

Sędziowie: SR (del.) Anna Zwolińska

Ławnicy: Zygmunt Breguła, Arkadiusz Lachawiec, Antoni Oktawiec

Protokolant: M. S.

przy udziale prokuratora Damiana Kowalczyka

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 8 maja 2019r.

sprawy:

I. B. c. A. i G. z domu S.

urodzonej (...) roku w G. (...)

oskarżonej o to, że:

w dniu 09 lipca 2018 r. w Z. zadając J. M., z bezpośrednim zamiarem pozbawienia go życia, ciosy nożem w klatkę piersiową oraz prawe ramię, powodując tym ranę kluto ciętą na klatce piersiowej po stronie lewej, na przebiegu której uszkodzone zostało 5 żebro, opłucna ścienna, worek osierdziowy oraz ściana przednia komory prawej, znaczną ilość krwi w worku osierdziowym oraz prawej jamie opłucnowej i przesywając ranę kluto ciętą ramienia prawego, zabiła go, przy czym dokonując zarzucanego jej czynu miała w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozumienia znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem,

tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 kk przy zast. art. 31 § 2 kk

orzeka

1. uznaje oskarżoną **I. B.** za winną tego, że 9 lipca 2018 roku w Z. działając z ewentualnym zamiarem pozbawienia życia J. M. zadała mu dwa ciosy nożem powodując u niego ranę kluto-ciętą klatki piersiowej z uszkodzeniem 5 żebra, opłucnej ściennej, worka osierdziowego oraz ściany przedniej komory prawej serca (z masywnym krwawieniem do worka osierdziowego i prawej jamy opłucnowej) oraz przesywając ranę kluto-ciętą ramienia prawego, przy czym pierwsza z nich skutkowałą zgonem pokrzywdzonego, mając w znacznym stopniu ograniczoną możliwość rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, to jest przestępstwa wyczerpującego znamiona art. 148 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk i za to na mocy art. 148 § 1 kk skazuje ją na karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności,
2. na mocy art. 62 kk orzeka terapeutyczny system wykonania kary,
3. na mocy art. 63 § 1 kk zalicza oskarżonej I. B. na poczet orzeczonej kary okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 10 lipca 2018r.godz. 00:20 do dnia 8 maja 2019 roku,

4. na mocy art. 44 § 2 kk orzeka przepadek dowodu rzeczowego w postaci noża zapisanego w Księdze Przechowywanych Przedmiotów tutejszego Sądu pod nr Drz 4/19 pod poz. 1,
5. na mocy art. 230 § 2 kpk zwraca oskarżonej jej odzież zapisaną pod pozycjami 3 i 5 w Księdze Przechowywanych Przedmiotów tutejszego Sądu pod nr Drz 4/19, pozostawiając pozostałe dowody w aktach sprawy,
6. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej F. B. kwotę 900 (dziewięćset) złotych, plus 23% podatku VAT, łącznie kwotę 1107 (jeden tysiąc sto siedem) złotych, tytułem nieopłaconych dotychczas kosztów obrony z urzędu oskarżonej w postępowaniu przygotowawczym i sądowym,
7. na mocy art. 624 § 1 kpk zwalnia oskarżoną od uiszczenia kosztów sądowych.

Sygn. akt IV K 37/19

UZASADNIENIE

J. M. (pokrzywdzony) po nieodległej śmierci swojej żony zaczął nadużywać alkoholu, spożywając go w towarzystwie innych osób, w tym sąsiadów – rodziny B. (zeznania I. K. k. 384v, 385, 122 i Z. M. k. 148-149). Po pewnym czasie wprowadziła się do niego na stałe oskarżona – I. B.. 9 lipca 2018r. w mieszkaniu ofiary odbywało się kolejne spotkanie towarzyskie w oparach alkoholu. Prócz pokrzywdzonego i oskarżonej partycypowali w nim rodzice oskarżonej, jak brat P., nazywany także K. (skorzystał z prawa do odmowy składania zeznań k.384) i jego partnerka K. P. (zeznania k. 384, 58-60 i 170). W tym pełnym gronie impreza przebiegała spokojnie. Po opuszczeniu lokalu przez rodziców oskarżonej oraz jej brata z partnerką, atmosfera pomiędzy stronami zaczęła gęstnieć. Nieporozumienia wyszły od J. M. na kanwie nieugotowanego obiadu i „niepolanego” mu przez oskarżoną kieliszka by finiszować słownym (wulgarnym) wyrzucaniem jej z mieszkania. Odgłosy tej sprzeczki słyszała przemieszczając się po klatce schodowej K. P.. Będąc już w domu przez dłuższą chwilę nie słyszała żadnych odgłosów dobiegających z mieszkania pokrzywdzonego, co oznacza że konflikt w sferze donośności werbalnej osłabł, niemniej w tym czasie pomiędzy stronami dochodziło do dalszych pretensji a ich kulminacja nastąpiła w kuchni (dokumentacja fotograficzna i protokół oględzin zarówno zwłok jak i mieszkania k. 4 do 7, 12 do 17, 94 do 106, 136 do 138), gdzie oskarżona w pewnym momencie odwróciła się, chwyciła z blatu nóż (dowód rzeczowy w postaci noża; zwizualizowany zdjęciem k. 50) i zadała stojącemu blisko pokrzywdzonemu dwa ciosy tym narzędziem powodując u niego ranę kluto-ciętą klatki piersiowej z uszkodzeniem 5 żebra, opłucnej ściennej, worka osierdziowego oraz ściany przedniej komory prawej serca (z masywnym krwawieniem do worka osierdziowego i prawej jamy opłucnowej) oraz przesywając ranę kluto-ciętą ramienia prawego, przy czym pierwsza z nich skutkowałą zgonem pokrzywdzonego (opinia sądowo-lekarska k. 186 do 189). Ugodzony nożem (który został przez sprawczynię odłożony na blat kuchenny, zeznania policjanta J. K. (1) k. 385v, 64) zdołał jeszcze w miarę głośno zawołać na pomoc K. (czyli P. B.), który wraz z K. P. podjął próby opatrzenia pokrzywdzonego - tamowania krwi. K. P. wezwała także, korzystając z uprzejmości sąsiadek (zeznania J. B. (1) k. 385 i 61, 62, 150 oraz J. B. (2) k. 385v, 67, 68), służby ratunkowe. Cała akcja ratowania pokrzywdzonego odbywała się przy biernej postawie oskarżonej, która tylko na samym początku, gdy w mieszkaniu pojawili się P. B. i K. P., prosiła by nic nie mówili bo „ona nie chce iść do więzienia na 25 lat”.

Kontynuując ten element wyparcia, oskarżona (wyjaśnienia k. 383v, 72, 73, 78 – 80, 118, 119, 327) przez krótką chwilę próbowała obciążyć odpowiedzialnością swojego byłego konkubenta – S. M. (zeznania k. 47), po czym zaczęła przyznawać się do spowodowania u pokrzywdzonego obrażeń, wykluczając jedynie zamiar pozbawienia go życia. Twierdziła też, iż chwilę przed zadaniem ciosu (pamiętała jedno uderzenie) nożem, gdy była w kuchni, została zaatakowana przez J. M. charakterystycznym, białym dzbankiem/kuflem i broniąc się przed uderzeniem chwyciła nóż i zadała cios.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonej w zakresie, w którym czy to zaprzeczała swojemu sprawstwu, czy też wskazywała na okoliczności, które miały świadczyć, że ugodziła pokrzywdzonego nożem broniąc się przed jego agresją. W tej materii należy w pierwszej kolejności wskazać na ogólnie małą wiarygodność depozycji oskarżonej,

która jeszcze przez przyjazdem służb ratunkowych prosiła brata i jego dziewczynę by nie mówili niczego, co może ją zaprowadzić do więzienia; charakterystyczne jest również, że nie wspomniała im wówczas ani słowem o tym, co się stało w mieszkaniu a z psychologicznego punktu widzenia, gdyby została zaatakowana i się broniła to ten element byłby eksponowany w jej zachowaniu, wypowiedziach; zamiast tego wykazywała spokój graniczący z obojętnością. Następnie, wiarygodność jej relacji podważa wspomniany, krótkotrwały fakt przerzucania odpowiedzialności na osobę trzecią. Po trzeciej, wspomniany przez nią (i dokładnie opisany) dzbanek/kufel, którym pokrzywdzony miał w nią rzucić chwilę przed zdarzeniem, został zlokalizowany w mieszkaniu stojąc dokładnie tam, gdzie zazwyczaj stał, gdzie widywały go osoby trzecie, a nie w kuchni, gdzie miał miejsce kulminacyjny moment; nadto, nikt z przybyłych nie widział jakichkolwiek śladów fizycznego starcia pomiędzy stronami – przewróconych, zrzuconych sprzętów, potłuczonej zastawy itp. O osłabionej zdolności poznawczej, wpływającej na stopień wiarygodności, świadczy także fakt, iż oskarżona relacjonując przebieg zdarzenia pamiętała jedno pchnięcie gdy tymczasem były dwa i to w przeciwnych stronach obrysu ciała (korpus po lewej stronie, prawa ręka). Wpisuje się to wszystko w konkluzje opinii sądowo-psychiatrycznej i psychologicznej (k. 300 do 317), gdzie stwierdzono, że w chwili popełnienia inkryminowanego czynu działała ona mając w znacznym stopniu ograniczoną możliwość rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem; dodać należy, iż te kompleksowe opinie, wydane przez biegłych o wieloletniej praktyce i doświadczeniu, oparte na obserwacji sądowo-psychiatrycznej (pozwalającej na wzbogacenie materiału do oceny strony podmiotowej), zyskały w oczach sądu naukowy, obiektywny walor, nie kwestionowany przez strony.

Spośród zeznających świadków kluczowe depozycje złożyła K. P.. Dokładnie zrelacjonowała momenty poprzedzające kulminację, dzięki czemu wiadomym jest, że pomiędzy stronami trwała tego dnia scysja, intensywna do tego stopnia, że przechodząc korytarzem słyszała J. M. wulgarnymi słowami wyrzucającego oskarżoną z domu; następnie, dzięki jej zeznaniom wiadomo, że zapadła na dłuższą chwilę cisza, co skutkuje konkluzją, że nawet jeśli animozje się utrzymywały, to ich intensywność zmalała, gdyż kolejne odgłosy jakie usłyszała świadek to było dopiero wołanie umierającego o pomoc; opisując zarówno zachowania oskarżonej i pokrzywdzonego, eksponując ich dobre i złe strony, wykazała się obiektywizmem koniecznym dla przydania jej waloru wiarygodności.

W jej relację wpisują się zeznania J. J. B. (1), sekwencyjnie biorących udział w „czynnościach ratunkowych”, jak i poszerzających wiedzę sądu w zakresie charakterystyki dramatis personae.

Świadek J. K. (1) – funkcjonariusz policji – „fachowym okiem” opisał miejsce zajścia i zachowanie osób (w tym oskarżonej) zastane po przybyciu.

Z opisem miejsca zbrodni korespondują szczegółowe protokoły oględzin mieszkania, wzbogacone fotografiami, w tym charakterystycznego kufła/dzbanka, który rzekomo miał być użyty w kuchni przeciwko oskarżonej przez pokrzywdzonego, a tymczasem spoczywał na swoim miejscu, gdzie zresztą jego obecność wcześniej obserwowali goście zmarłego.

Zeznania pozostałych świadków (czy to słuchanych, czy odczytanych) pozwoliły na wzbogacenie pewnego tła obyczajowego, natomiast nie były istotne co do ustalenia przebiegu krytycznego momentu. Charakterystyczne jest, że w kręgu osób zamieszkujących budynek, w którym doszło do tragedii, a które przesłuchano jako świadków, pokrzywdzony był opisywany jako osoba nieagresywna w sensie fizycznym, choć werbalnie już tak, z tym że nie kierował jej wobec sąsiadów.

Z materiału dokumentarnego istotne były jeszcze opinie sądowo-psychiatryczna i psychologiczna – w oparciu o które ustalono ograniczoną poczytalność oskarżonej, opinia sądowo-medyczna (niezbędna dla ustalenia mechanizmu powstania obrażeń i przyczyny śmierci) oraz dane osobopoznawcze, w tym opinia kuratora (k. 172-173) – negatywna z uwagi na odnotowane interwencje Policji, wielokrotne pobyty na Izbie Wytrzeźwień, choć wskazująca na ewentualne przyczyny leżące po stronie dysfunkcyjnej rodziny, w której się wychowywała oraz dane o karalności (k. 280) – nie karana.

Przystępując do prawnokarnej oceny zachowania oskarżonej Sąd podzielił stanowisko Oskarżyciela co do zaproponowanej kwalifikacji. Działanie polegające na zadaniu ofierze dwóch ciosów nożem ze spowodowaniem

rany kłuto-ciętą klatki piersiowej z uszkodzeniem 5 żebra, opłucnej ściennej, worka osierdziowego oraz ściany przedniej komory prawej serca (z masywnym krwawieniem do worka osierdziowego i prawej jamy opłucnowej) oraz przesywającej rany kłuto-ciętą ramienia prawego w akademicki wręcz sposób wyczerpuje znamiona zbrodni z art. 148 § 1 kk.

Stwierdzenie istnienia związku przyczynowego (który w tej sprawie zasadza się na tym, że opisane obrażenia w obrębie klatki piersiowej i ich następstwa skutkowały niemal natychmiastowym zgonem; nie zapobiegły mu nawet szybkie czynności ratownicze K. P. i P. B.) jest z pewnością warunkiem niezbędnym do uznania, że spełniona została przedmiotowa strona czynu, a to samo przez się w żadnym razie nie wystarcza do przypisania przestępstwa. Skutki bowiem, pozostające w związku przyczynowym z działaniem sprawcy, można mu przypisać tylko wtedy, gdy działaniem swoim chciał je osiągnąć, albo przewidując ich nastąpienie - na to się godził (art. 9 § 1 kk).

Sam fakt, że działanie oskarżonej, co jest niewątpliwym, nie było wcześniej zaplanowane i przygotowane, nie prowadzi do wniosku, że nie było to działanie umyślne. Zamiar bowiem może pojawić się nagle, co nie pozwala na pozbawienie działania sprawy przymiotu umyślności. W związku z relacją oskarżonej o braku zamiaru pozbawienia życia pokrzywdzonego (czyli braku zamiaru bezpośredniego) należało wywnioskować rodzaj zamiaru z czynności sprawczych. Z okoliczności sprawy wynika, że (co podkreślono wyżej) nie było to zdarzenie planowane lecz miało charakter ekscesu, częściowo wywołanego pretensjami pokrzywdzonego odnośnie obiadu i alkoholu, odbywającego się w ograniczonej przestrzeni kuchennej, gdzie w zasadzie w momencie odwrócenia się indagowanej trzymającej nóż, miała ona możliwość zadania dwóch szybkich uderzeń (w tym tylko jednego o charakterze śmiertelnym), po których odłożyła narzędzie i w żaden sposób nie kontynuowała napadu, choć mogła – chociażby w celu „uciszenia” ofiary wzywającej pomocy. Na to wszystko nakłada się inny, ważki, podmiotowy element w postaci ograniczenia możliwości pokierowania postępowaniem i rozpoznania znaczenia czynu. Z tego względu, odmiennie niż pierwotnie zarzucano, przyjęto zamiar ewentualny.

Zaznaczyć należy, iż każdy dorosły człowiek poddawany jest w życiu różnym, w tym negatywnym bodźcom, niemniej scysja z partnerem, nawet przy jego wcześniejszej werbalnej niechęci, nie stanowi okoliczności eksculpującej, natomiast jest brana pod uwagę przy określaniu rodzaju zamiaru, a więc i stopnia winy, czyli okoliczności współdecydujących o karze.

Stopień społecznej szkodliwości czynu jest znaczny. Stwierdzenie to jest uprawnione świetle analizy zdarzenia pod kątem kwantyfikatorów wymienionych w art. 115 § 2 kk – rodzaju i charakteru naruszonego dobra, rozmiaru wyrządzonej szkody, sposobu i okoliczności popełnienia czynu, postaci zamiaru i motywacji sprawcy. Na wstępie zwrócić uwagę należy na fakt, że ustawodawca, podchodząc co prawda do zagadnienia w sposób abstrakcyjny, umieścił przestępstwo zabójstwa w katalogu zbrodni, określając dolną granicę sankcji na poziomie 8 lat pozbawienia Ten czytelny sygnał wskazuje na przyjęcie aksjomatycznego założenia, iż tak stypizowany czyn należy do kategorii najpoważniejszych naruszeń prawa, czyli charakteryzuje się taką kumulacją nieakceptowanych społecznie zachowań, które plasują stopień jego szkodliwości na bardzo wysokim poziomie.

W przedmiotowej sprawie, bezpośrednim przedmiotem ochrony – dobrem, które zostało naruszone, wręcz unicestwione, jest ludzkie życie. Truizmem jest, acz koniecznym, przypominać, że nie ma niczego nad tę wartość cenniejszego. Opisany w ustaleniach faktycznych sposób i okoliczności popełnienia czynu – działanie sprawcy, używającego zdecydowanej, choć impaktowej siły (w sensie głębokiego pchnięcia w korpus) także sytuują poziom społecznej szkodliwości czynu na znacznym poziomie. Także ustalony zamiar, choć nie bezpośredni wpisuje się w tezę o wysokim stopniu społecznej szkodliwości czynu, choć już motywy – subiektywne przekonanie o konieczności działania w celu ukrócenia pretensji konkubenta, nieznacznie go łagodzą.

Wymierzając oskarżonej karę, zgodnie z dyrektywami zamieszczonymi w art. 53 § 1 i 2 kk, Sąd wziął pod uwagę zarówno stopień winy (umyślna – zamiar ewentualny), jak i opisany wyżej stopień społecznej szkodliwości czynu, zawierający w sobie inny element podmiotowy – motywację, częściowo przynajmniej tłumaczącą zachowanie

oskarżonej jako reakcję na krytyczne i wulgarne wcześniejsze zaczepki konkubenta, wręcz domagającego się - niewybrednymi słowy – opuszczenia przez nią mieszkania.

Te bezsporne ustalenia, choć nie ekskulpują jej, to czynią zabójstwo w pewnym stopniu zrozumiałe, bo popełnione na tle uczucia zawiedzionej miłości a (...) przyznanie się do tego czynu (choć w zmiennych sekwencjach), okazana skrucha oraz przeproszenie (...) w pełni przekonują o jej krytycznym stosunku do tego czynu i zapowiadają poprawę (jak w analogicznej sprawie orzekł SA w Krakowie w wyroku z dnia 30.11.2006r., sygn. akt II AKa 193/06, publ. KZS 2007/1/43). Nie można jednak pominąć podstawowego faktu, iż oskarżona dała upust swoim frustracjom kierując agresję przeciwko pokrzywdzonemu w momencie, kiedy w zasadzie popołudniowy konflikt między nimi zdawał się wygasać. Jakkolwiek alkohol osłabił jej hamulce moralne, to stan jego nadużycia nie jest okolicznością mogącą, czy to w pełni ją usprawiedliwić, czy choćby umożliwić łagodne potraktowanie. W tym stanie rzeczy skoro „art. 31 § 2 k.k. daje sądowi możliwość zastosowania wobec sprawcy instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary (art. 60 § 1 k.k.) a nie jest obligatoryjny, to stanowi to mocny sygnał ze strony ustawodawcy, że w takich przypadkach, gdy sąd nie korzysta z możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary, to ograniczenie poczytalności w stopniu znacznym jest zobowiązany uwzględnić przy wymiarze kary”. (por. SA we Wrocławiu w wyroku z dnia 18.10.2017r., sygn. akt II AKa 278/17, publ. LEX nr 2402348).

Miarkując karę uwzględniono także rodzaj ujemnych pośrednich następstw przestępstwa, czyli utraty ojca dla bliskich ofiary, jak i dla samej oskarżonej, która bezspornie była związana z konkubentem a z wyjątkiem tego tragicznego zajścia nie można jej zarzucić innych partnerskich – ważkich - ekscesów.

W polu widzenia Sądu pozostawało także to, że oskarżona już na etapie postępowania przygotowawczego wyrażała szczerą żal i skruchę. Mimo braku reakcji rodziny zmarłego na te przeprosiny, przyjęto iż najbliżsi ofiary zachowali neutralność. Te elementy refleksji, skłoniły Sąd do poszukiwania adekwatnej kary bliżej jej dolnej, a nie maksymalnej ustawowej granicy, przy założeniu, iż okoliczności faktyczne, uzyskując charakter usprawiedliwiających, czynią do pewnego stopnia wybaczalny czyn sprawcy (por. wyrok SN z dnia 14.07.1998r., sygn. akt III KKN 150/97, publ. Prok. i Pr.-wkl. 1999/3/5), mimo wykazanego nagromadzenia okoliczności obciążających.

Uwzględniając wszystkie podniesione okoliczności o charakterze przedmiotowym i podmiotowym, Sąd wymierzył oskarżonej na podstawie art. 148 § 1 kk karę adekwatnie dolegliwą - 8 lat pozbawienia wolności. Zważywszy na jej bezwzględny charakter i wieloletni wymiar jest to kara surowa, niemniej wyważony stopień wykorzystania sankcji, przy ustawowych granicach od 8 do 15 lat lub 25 lat czy też dożywocia, sprawia, iż nie jawi się relatywnie jako nadmierna represja (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 31.08.2005r., sygn. akt II Aka 167/05, publ. KZS 2005/9/28). Mając bowiem na względzie dorobek judykatury, Sąd zważył, iż w sytuacji gdy stopień demoralizacji sprawcy nie jest na tyle znaczny, by wykluczać poprzez więzienną izolację wychowawcze na niego oddziaływanie, a nie sprzeciwiają się temu względy prewencji ogólnej, rozumianej jako wpływanie poprzez konieczną surowość kary na kształtowanie prawidłowych postaw społecznych, w tym także w zakresie poczucia sprawiedliwej odpłaty, brak jest racjonalnych powodów do orzekania kary 25 lat pozbawienia wolności lub surowszej (por. wyrok SA w Katowicach z dnia 3.06.2004r., sygn. akt II Aka 161/04, publ. LEX nr 148542). W tym miejscu przywołać należy podniesione już wyżej okoliczności dotyczące wyrażonej przez oskarżoną skruchy i innych form autorefleksji nad popełnionym czynem. Szczera skrucha i przyznanie się zawsze wpływają łagodząco na wymiar kary sprawcom przestępstw (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 22.02.2007r., sygn. akt II Aka 171/06, publ. KZS 2007/3/28). Przytoczone poglądy, w pełni akceptowane przez Sąd merti, oceniane w realiach sprawy, zdecydowały o miarkowaniu kary w dolnych granicach ustawowych „widełek” (z pominięciem kar głównych – 25 lat i dożywocia) przewidzianych przez art. 148 § 1 kk. Określenie jej w wymiarze 8 lat, a nie żądanych przez oskarżyciela 12, nie jest zabiegiem kosmetycznym, a wyrazem zasygnalizowania przez Sąd, iż mimo charakteru czynu, budzącego wszak negatywne emocje w odbiorze społecznym, w późniejszym zachowaniu oskarżonej – skrusze i świadomości tragedii, w tym paradoksalnie także dla niej – dostrzeżono rys człowieczeństwa i prawdopodobną nadzieję na stopniową, wtórną socjalizację, co będzie weryfikowane w trakcie terapeutycznego charakteru odbywania kary (orzeczonego wskutek konkluzji biegłych, zatem akcent zostanie położony także na leczenie). Zważyć należy, że mimo dopuszczenia się zabójstwa, oskarżona nie została definitywnie i ostatecznie potępiona przez najbliższych kręgu swojej rodziny (np. rodzice wspierali ją duchowo w

trakcie procesu a brat odmówił składania zeznań, które w kontekście sprawy być może byłyby dodatkowo obciążające), co zdaje się potwierdzać założenie o możliwym, choć długotrwałym powrocie do społeczeństwa.

Na poczet kary pozbawienia wolności zaliczono oskarżonej okres faktycznego jej odbywania w ramach zatrzymania i tymczasowego aresztowania od 10 lipca 2018r., godz. 00.20 do dnia wyrokowania.

Jednocześnie rozdysponowano dowodami rzeczowymi, a to orzekając przepadek narzędzia służącego popełnieniu przestępstwa – noża - a w trybie art. 230 § 2 kpk zwrócono oskarżonej zbędną już dla postępowania odzież i pozostawiając ślady kryminalistyczne (zaliczone przez Prokuraturę w poczet dowodów rzeczowych) w aktach.

Ustanowionemu dla oskarżonej obrońcy z urzędu przyznano stosowne wynagrodzenie tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego (postępowanie przygotowawcze i jeden termin rozprawy głównej plus 23% podatku VAT).

Mając na uwadze bezmajątność oskarżonej oraz przewidywany kilkuletni jej pobyt w warunkach izolacji, związany z ograniczonymi możliwościami zarobkowymi, zwolniono ją od uiszczenia kosztów sądowych.

Sewer Skumiał Anna Zwolińska